



Biblioteka Wojskowa  
D. O. K. VIII.  
Toruń

# WŁOŃCZAK Kujawskie

Prenumerata  
na miejscu mk.  
78.700, na pro-  
wincji i z odno-  
szeniem do do-  
mu 87.500 mk.

Ogłoszenia  
za wiersz nonpa-  
relowy pierwsza  
strona 4200 m.,  
druga i trzecia  
3500 mk., czwar-  
ta 2800 mk. Ogl.  
drobne 1500 mk.  
za wyraz, tłust.  
druk. podwójnie  
najmniejsze ogł.  
15.000 m. Dla za-  
granicz ceny o  
200% wyższe.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powozeczna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.  
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmują się do g. 12  
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 2-EJ DO 3-EJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783.

Za spokój duszy

s. † p.

## JANA ROLIŃSKIEGO

B. PREZYDENTA M. WŁOCLAWKA

odbędzie się d. 18 września r. b. nabożeństwo żałobne w ko-  
ściele OO. Reformatów o godz. 10 rano, o czym zawiadamia  
ŻONA Z SYNKIEM.

*Wielka to odwaga być zawsze i wszędzie sobą.  
Marja Paruszevska.*

### Uczony angielski o świętych polskich.

Niezwykłe charakteryzujący wiadomości ogółu angielskiego o Polsce, artykuł prof. Wilden Hart, a p. tyt. „Święci polscy” pojawił się w jednym z numerów „Hornsey Journal”. Artykuł ten z uwagi na jego treść oryginalną, acz niepozabawioną typowych angielskich pomylek prawie w całości na tem miejscu podajemy:

„Polscy święci”. Na pierwszy rzut oka powiada prof. Wilden Hart — pomyśli ktoś, że zaszła jakaś pomyłka. Jakże to? Polacy to przecież żydzi, a my zwykliśmy termin „święty” stosować do chrześcijan.

Falszywa bowiem opinia, iż Polacy są żydami, jest obecnie u nas jeszcze bardzo rozprzestrzeniona.

Polacy jednak nie wspólnego z żydami nie mają. Zostali oni nawróceni na chrześcijaństwo przez św. Wojciecha w roku 966 i zawsze bronili Europy przed azjatyckim pogaństwem. W 1683 r. Polacy pod dowództwem króla Jana Sobieskiego uratowali Wiedeń, a z nim cały świat kulturalny od najazdu tureckiego. Nawet dziś historia się powtarza i Polska jest obecnie jedyną przegrodą oddzielającą pogańskie barbarzyństwo wschodu od chrześcijańskiej kultury zachodniej.

Polacy, odpierając bolszewików od wrót Warszawy, nie tylko że kraj swój ocalili od zalewu barbarzyńców, ale uratowali całą chrześcijańską kulturę Europy.

Polska tyle krwi w obronie chrześcijaństwa wylała, że papież Paweł V, proszony przez Polaków w r. 1621 o ołtarowanie im relikwii świętych, wzamian za zdobyte na Turkach i Tatarach sztandary, odpowiedział delegacji polskiej: „Dlaczego prosicie o relikwie? weźcie trochę własnej ziemi, każda jej cząstka jest relikwią męczenną za wiarę i ojczyznę”.

Nie dziw przeto, że Polska ma swych świętych: Królowę Wszystkich Świętych Polacy czczą i chwalą pod wszystkimi jej, pełnemi chwały imionami. Najbardziej czczoną jest Matka Boska Częstochowska. Obraz ten przechowywany w klasztorze Jasnogórskim i słynący z cudów, przedstawia Najświętszą Pannę z Dzieciątkiem Jezus na rękach. Został on jakoby odnaleziony przez świętą Helenę po cudownym znalezieniu Prawdziwego Krzyża

Jezusowego. Niema domu polskiego pod którego dachem lub strzechą nie znajdowałby się obraz Najświętszej Panny Częstochowskiej, o którym przetrwały wśród ludu krząją legendy.

Szczególnie też czczonym przez Polaków jest św. Wojciech z Pragi, pierwszy apostoł Polski. On to 966 roku największe położyl zasługi około nawrócenia plemienia polskiego na chrześcijaństwo, a następnie zostaw sam arcybiskupem gnieźnieńskim (po niemiecku Gnesen) udał się krzewić chrześcijaństwo między Prusakami. Narodu tego nie należy identyfikować z Prusami.

Ten szczerp jest potomkiem morderców pierwotnych Borussów lub Prusów, którzy byli szczerpem litewskiego pochodzenia. Krwiożerczy ci ludzie zamordowali św. Wojciecha, a w kilka wieków później zostali sami wytrzepieni przez Rycerzy Teutońskich, przodków obecnych pruskich junkrów.

Św. Stanisław, biskup krakowski, jest polskim Tomaszem Bekierem. Napominał on niejednokrotnie polskiego króla za jego okrucieństwo i niemoralność i wreszcie rzucił na niego kłatwę. Zagniewany król dopadł go u stóp ołtarza i własnoręcznie go zamordował.

Ciekawa jest legenda, tyżająca się tego morderstwa. Jest ona jakby przepowiednią przyszłości Polski. Ażeby uniemożliwić wiernym czczenie szczątków zamordowanego świętego, kazał król pokrajać ciało zamordowanego na drobne części i porozrzucić je na polu. Lecz w nocy mnisi krakowscy pozbięrali święte szczątki i złożyli je w grobowcu katedry. Po trzech dniach, jak opiewa podanie, oddzielne członki cudownie się zrosły, tak że nawet śladu cięć nie było znać na ciele.

Cud ten dał powód do prorocstwa, że Polska zostanie kiedyś podzieloną i że po długich cierpieniach na nowo cudem boskim się złączy.

W początkach 13 tego wieku, podczas najazdu Tatarów, żył w Polsce święty imieniem Jacek lub Hiacynt, jako potomek możnego polskiego rodu, ufundował on klasztor Dominikanów w Sandomierzu nad Wisłą. Pewnego dnia, pod nieobecność św. Jacka, Tatarzy udali się do klasztoru i wymordowali wszystkich zakonników. Uniknięcie straszliwej śmierci z ręki pogan zrozumiał św. Jacek jako szczególną opiekę Boską i od tego czasu specjalnie poświęcił się dla spraw chrześcijaństwa, głosząc niewiernym słowo Boże. Gdy pewnego razu Tatarzy

otoczyli kościół w Kijowie, gdzie właśnie święty odprawiał nabożeństwo, Jacek, chcąc uratować cudowny posąg Matki Boskiej, scwycił go w ręce i przeszedł z nim nietknięty przez tłum pogan. Umarł w Krakowie w 1257 r.

Jedną z najciekawszych postaci w historii Polski jest św. Jadwiga, wnuczka króla Kazimierza Wielkiego, założyciela uniwersytetu krakowskiego. Św. Jadwiga została królową Polski w 1382 r. w chwili, gdy kraj najbardziej cierpiał z powodu wewnętrznych rozterek i niustających najazdów Rycerzy Teutońskich. Jadwiga była zaręczona z księciem Wilhelmem Austriackim, lecz na usilne prośby swoich poddanych, przemogła w sobie czucie i poślubiła Jagiello, W. Księcia Litewskiego, który podówczas był jeszcze poganinem. Przed ślubem, Jagiello przyjął chrześcijaństwo, a z nim cały naród litewski.

Jadwiga umarła w 1376 r. po życiu pełnym poświęceń i po dokonaniu dzieła nawrócenia Litwinów. Owocem jej poświęcenia było wielkie zwycięstwo wojsk polskich i litewskich nad Rycerzami Teutońskimi, pod Grunwaldem w 1410 r.

Widzimy więc z tego, że Polacy nigdy nie przestali być wiernymi synami Kościoła. Teraz, tak jak dawniej, Polska znajduje się na rubieży między cywilizacją europejską a barbarzyństwem wschodu, czerpiącym swe siły z szatańskiej mocy antychrysta. Musimy więc śledzić z wielką uwagą dzieje tego bochaterskiego chrześcijańskiego narodu i jego przywódców, — szermierzy najszlachetniejszych zasad ludzkości.

Zrozumieć Polaków — to znaczy z nimi sympatyzować. Poznać ich — to znaczy zdać sobie sprawę, że jest to naród, który po długich cierpieniach, pozostał obecnie wzmocniony i uszlachetniony, aby dalej dążyć do osiągnięcia swego szlachetnego celu.

### Szkolnictwo powszechne.

Władza administracyjną I instancji w zakresie szkolnictwa powszechnego są t. zw. Inspektoraty szkolne, sprawujące bezpośredni nadzór nad szkolnictwem powszechnem na określonym obszarze. Ogólna liczba Inspektoratów Szkolnych wynosi 263, zatrudniają zaś one 936 urzędników z Inspektorami na czele i 476 funkcji niższych, z czego na poszczególne okręgi szkolne przypada:

Poznański	— 38 Inspektoratów (106 urzędników i 39 funkcji. niższych),
Pomorski	— 20 (53 urzęd. i 20 funkcji. niższ.),
Łódzki	— 14 (62 i 30),
Warszawski	— 60 (235 i 124),
Białostocki	— 17 (63 i 34),
Wileński	— 8 (32 i 17),
Poleski	— 12 (39 i 24),
Włocławski	— 9 (37 i 18),
Lwowski	— 61 (228 i 122) i
Krakowski	— 24 (81 i 48).

Rozwój szkolnictwa powszechnego w Polsce ilustrują następujące cyfry dla poszczególnych okręgów szkolnych:

	Szkoł	Nauczycieli (wraz z urzędnikami).
Poznański	3000	6200
Pomorski	1605	3062
Łódzki	2506	5187
Warszawski	8129	17000

Białostocki	2469	3872
Wileński	1437	2452
Poleski	1393	2000
Włocławski	1301	2476
Lwowski	4300	13600
Krakowski	1861	6507

Ogólna liczba publicznych szkół powszechnych w Państwie wynosi — 28001 przy 62.626 nauczycielach (licząc wraz z urzędnikami). Przeszło połowę ogólnej liczby szkół stanowią szkoły jednoklasowe (14967), z kolei następują szkoły 2 klasowe, a dalej 4, 3 i 7 klasowe. Z ogólnej liczby nauczycieli, zatrudnionych w publicznem szkolnictwie powszechnem, niemal połowa (28395) posiada X stopień służbowy, z kolei następują IX, VIII, XI i t. d., a 45 nauczycieli posiada VI stopień służbowy.

W budżecie szkolnictwa powszechnego poważne pozycje stanowią kredyty na budowę i przebudowę publicznych szkół powszechnych w postaci zasiłków i pożyczek dla gmin i na prowadzenie robót przygotowawczych, związanych z rozbudową sieci szkolnej, która, jak wiadomo, przedstawia się u nas w stanie wielce niezadawalającym i stojącym na przeszkodzie normalnemu rozwojowi publicznego szkolnictwa powszechnego w Polsce.

Kształcenie nauczycieli czynnych w szkolnictwie powszechnem odbywa się w następujących zakładach i kursach: 2 letnim Instytucie Nauczycielskim w Warszawie, 8 rocznych wyższych kursach nauczycielskich, 100 wieczorowych dziesięciomiesięcznych kursach uzupełniających i t. d. Zakłady te i kursy zatrudniają razem 154 nauczycieli i urzędników w ciągu 5 miesięcy, i 8 funkcjonariuszów niższych, nie licząc nauczycieli kontraktowych, angażowanych na poszczególne kursy. Kształcenie nauczycieli wyższych ma na celu obok uzupełnienia ich wiedzy także przygotowanie odpowiednich kandydatów do pełnienia funkcji inspektorów szkolnych, nauczycieli seminarjów nauczycielskich i t. p.

Natomiast seminarja nauczycielskie mają za zadanie kształcenie kandydatów na nauczycieli powszechnych szkół publicznych. Ogółem mamy 145 zakładów seminaryjnych, zatrudniających 2257 nauczycieli i urzędników i 357 funkcjonariuszów niższych, nie licząc nauczycieli kontraktowych. Z ogólnej liczby zakładów seminaryjnych przypada na seminarja nauczycielskie — 128, seminarja ochroniarskie — 9, kursa nauczycielskie — 6, kursy robót ręcznych — 1, seminarjum religii żydowskiej — 1. Brak lokali szkolnych wpływa hamująco także na rozwój seminarjów nauczycielskich dlatego też w odnośnym rozdziale kredyty na budowę nowych gmachów seminaryjnych i remont kapitalny istniejących.

Preparandy nauczycielskie mają za zadanie dostarczanie odpowiednio przygotowanych pod każdym względem kandydatów na uczniów seminarjów nauczycielskich, gdyż zbyt mała ilość 7 mio klasowych szkół powszechnych, zadaniu temu nie może podoleć. Ogólna liczba preparand nauczycielskich wynosi 71, zatrudniają zaś 267 kierowników, prócz kontraktowych nauczycieli, i 71 funkcjonariuszów niższych.

## Zarząd Kujawskiego Tow. Handlowo-Przemysłowego w Włocławku „LECH”, Sp. Akc.

ma zaszczyt zawiadomić pp. Akcjonariuszów, że w sobotę dnia 13 października 1923 r. o godz. 6-ej po poł. odbędą się w lokalu Straży Ogniowej przy ul. Zabiej w Włocławku

### NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARIUSZÓW.

Przedmiotem obrad będzie:

- 1) Powiększenie kapitału zakładowego.
- 2) Wnioski.

Do działu publicznego szkolnictwa powszechnego zaliczyć także wypada utrzymywanie przez Państwo następujących szkół specjalnych: Instytutu głuchoręcznych i ociemniałych w Warszawie, Instytutu pedagogiki w Warszawie, szkoły dla umysłowo upośledzonych w Świeciu na Pomorzu. Szkoły te, poza nauczycielami kontraktowymi, zatrudniają 69 kierowników, nauczycieli i urzędników, i 24 funkcjonariuszów niższych. Państwo subsyduje także specjalne prywatne zakłady naukowe dla moralnie zaniedbanych, umysłowo upośledzonych, ułomnych i t. p.

W zakresie wychowania przedszkolnego działalność Państwa idzie głównie w kierunku subsydjowania ochron prywatnych i społecznych. Państwowych ochron mamy 26, zatrudniają one 52 wychowawczynie w XI stopniu służbowym i 26 osób służby.

Wreszcie zaznaczyć należy, że dla osób dorosłych urządza się specjalne kursy dla analfabetów i na wyższym poziomie (t. zw. oświata pozaszkolna).

## Zjazd byłych uczniów w Kaliszu.

(Korespondencja własna.)

Zjazd odbył się bardzo wspaniale, wprost imponująco, tak w oczach tysięcy uczestników zjazdu, jak i wobec mieszkańców Kalisza.

W dniu 8 września o godz. 8 rano odbyła się zbiórka wszystkich kolegów w starym gmachu gimnazjum filologicznego.

Owa zbiórka była nadzwyczaj ożywiona i rozczulająca; poznawali się koledzy, którzy się ze sobą nie widzieli od wielu dziesiątków lat... Na wszystkich twarzach malowała się niewymowna radość i rozrzewnienie, każdy się śmiał a jednocześnie obcierał łzy, które z rozrzewnienia gwałtem cisnęły się do oczu.

Po powitaniu poszliśmy na nabożeństwo. Po nim zaś udali się wszyscy

koledzy do sali Stowarzyszenia Rob. Chrześcijańskich, wypełniając tę obryzmę salę po brzegi. Przybyłych powitał kolega, p. Arnold, głosny organizator zjazdu, następnie powołano prezydium z p. Parczewskim, rektorem uniwersytetu wileńskiego na czele.

Następnie przemawiali kolejno przedstawiciele wszystkich szkół kaliskich z różnych epok, bo w zjeździe uczestniczyli i tacy, którzy jako uczniowie brali udział w powstaniu styczniowym i najmłodsi, którzy już za polskich czasów szkoły kończyli.

Wieczorem o godz. 9 odbył się znowu wspólny raut, którego program wypełniali uczestnicy Zjazdu śpiewem, muzyką (p. Melcer) i deklamacją.

Następnego dnia zebrał się wszyscy o godz. 9 rano na nabożeństwo w kościele poreformackim. Potem udali się wszyscy ze wspaniałym wieńcem na cmentarz, by uczcić pamięć zmarłych profesorów i kolegów wogóle.

Z cmentarza udano się znowu do sali Rob. Chrześcijańskich na akademję, podczas której kol. Smogorzewski wygłosił referat, przedstawiający historię szkół kaliskich. W trakcie tego referatu raczył przybyć pan Prezydent Wojciechowski. Wszyscy koledzy powitali go ogólnym gromem niemilkających oklasków.

Gdy wreszcie p. prezydent zajął miejsce wraz z towarzyszącą mu świtą, wtedy powitał go w imieniu wszystkich kolegów w prześlicznym przemówieniu kol. p. Miłobadzki, prof. uniwersytetu warszawskiego.

W odpowiedzi na to powitanie p. prezydent wszedł na trybunę i przemówił do zebranych kolegów w słowach, w których jednocześnie brzmiała powaga prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i koleżeńskie serdeczność. Godnem zaznaczenia jest ten epizod z mowy p. prezydenta, w którym powiedział te słowa:

Gdyśmy byli młodzi, śpiewaliśmy znaną powszechnie pieśń akademicką »Gaudeamus igitur, ju venes dum sumus«. Ale o dziwo my jesteśmy w całkiem odmiennych warunkach: młodość spędziliśmy w smutku, bo w niewoli, a na starość doczekaliśmy się wol-

ności, zmartwychwstania naszej ukochanej Ojczyzny, wskutek czego serca nasze napelnia radość. Zaśpiewamy sobie ten hymn podczas obiadu, ale z temi właśnie zmianami. Następnie p. prezydent prosił kolegów, aby go podczas Zjazdu nie traktowali jako prezydenta, ale jako kolegę.

Po zakończeniu przemówienia p. prezydenta; znowu rozbrzmiewały niemilkające oklaski i okrzyki, poczem kol. Smogorzewski dokńczył swego referatu i o godz. 2 udali się wszyscy na wspólny obiad. Podczas obiadu wzniesiono toast na cześć p. prezydenta i znowu p. prezydent przemawiał, prosząc kolegów, aby wszyscy jedynie dobro Rzeczypospolitej mieli na celu i złożyli ślubowanie, które wyrażono podniesieniem ręki i 2 minutowym milczeniem.

Po skończonym obiedzie odbyły się wycieczki pod Winiarami. Wieczorem przedstawienie teatralne i uczestnicy Zjazdu poczuli się rozjeżdżać. Wszyscy niewymownie byli zadowoleni rozrzewnieniem i odmłodzeniem na duchu.

Uczestnik Zjazdu  
Ks. St. M.

## Z teatru.

Czwartkowe występy artystów dramatycznych scen warszawskich nie zadowolili w tej mierze naszej publiczności, jak można się było spodziewać z rozreklamowanych szeroko ogłoszeń. Nie chodzi mi o samą grę, — owszem była dobra. Tak p. Wanda Jarszewska, jak p. Janusz Nowacki w »Prawdziwej miłości« wywiązały się z ról swych doskonale. Ale nie o to mi chodzi. Zwracam uwagę przede wszystkim na treść sztuki. Taką »Prawdziwą miłością« nie uszlachetni się człowiek. Można być pewni. Może autor, p. Robert Bracco, miał dobrą intencję apoteozowania dziewczęcości, może... Jednak konsekwencja akcji, pewne niedomówienia, dwuznaczności, co więcej, wulgarne wyrażenia, brak dowcipu, przytem oklepana, stereotypowa akcja życiowa granicząca o międzę ze szczytem banalności, wszystko to zostawiło w oczach, w uszach i w duszy widzów osad niezadowolonia, niemiłe uczucie. Nic więc dziwnego, że część publiczności nie czekała końca, a zmykała do domu najbliższą drogą. Nie pomogła końcowa deklamacja o miłości prawdziwej, nie pomogła świetna gra artystów, — wybór kiepskiej sztuki zepsuł nastrój wieczoru, a niektórych zniechęcił do sztuki.

## MYŚLI.

Wybrał J. K.

Ucz się być stódkim na twarzy, choćby serce twoje przepełnione było gorączką do ludzi; udawaj dobrze wesołość, choćby cię żal i boleść przejmowała do głębi; nie okazuj swych namiętności nigdy i przed nikim, chyba wtedy, kiedy zagasną, zgoda bądź na twarz drugą sobą, ale zawsze takim, jakim cię mieć będą chcieli, oto jest sztuka życia, oto bliska komedji i teatru, jak świat cały bliskim jest kurtyny i kulisów.

Jan Kanty Turski.

Ano zawodzi nas marka, zawodzi drożyzna, czemużby w tym właśnie wypadku miał nastąpić zwrot na lepsze. A jednak sztuka ma wielką misję do spełnienia: ma dokonać wyszlifowania duszy na diament lśniący poryjającym blaskiem piękna, ma wlać w duszę tęsknotę za lepszym, za dostojniejszym. Jeśli sztuka myli tu drogę, nadaje się wówczas do kosza, a nie na scenę. Dlatego też słusznie żądamy od sztuki nie obniżki, nie spaczenia pojęć i uczuć, nie emocji niskiej, wulgarnej, banalnego i głupiego dowcipu, beztreści i braku myśli jasnej przewodniej, ale zdrowego i miłego pokarmu dla ducha naszego. Zwłaszcza w powojennym czasie, kiedy nerwy rozstrojone, kiedy tyle głosów niezadowolonia, sztuka musi dać spokój, musi dać czar prawdziwy, co załagodzi choć na chwilę troski codziennego życia i pobudzi do optymizmu, ukochania naszych najświętszych ideałów. Coprawda lwia część twórczości dramatycznej jest dziś banalna, płochliwa, szczypliwa uczucia dobrze wychowanego człowieka, ale nie można tego powiedzieć o wszystkiej i dawniejszej, naszej, swojskiej, jak u Fredy, jak u Korzeniowskiego, u Słowackiego i Wyspiańskiego; u obcych, jak u Moliere, Szekspira i wielu innych. I gdyby na którego z tych autorów padł wybór naszych przejeźdźnych artystów, z pewnością całkiem bylibyśmy zadowoleni z przedstawienia. A tak? Aby bajki uratowały sytuację. Zwłaszcza p. Zdzitowiecki porwał grą i opowiadaniem, a p. H. Cieszkowska usiłowała to samo, lecz zaprędko i zacicho. Tylko dla »werwy« zadługo robiono »przerwy«, co powodowało tupania i rozmaite domysły. Naprzykład: Widocznie artyści bez żadnego programu przyjechali i chcą się nas byle czem zbyć! Tymczasem publiczność włocławska, zwłaszcza inteligencja z dobrym smakiem estetycznym, pragnęła czegoś więcej.

## Listy z podróży.

(Od własnego korespondenta.)

### IV.

#### Z pod Giewontu do Lwowa.

Wszystko się kończy, a więc skończył już się mój urlop, taki przykry, jak pogoda sierpniowa, a taki nudny, jako towarzystwo w pensjonacie. Skończyło się długie nic nierobienie, wylegwanie się na słońcu, słuchanie opowieści i plotek zakopiańskich oraz obserwowanie tłustych karków paskarskich. Biorę do rąk walizki i wyruszam w sam dzień swoich imienin na ulicę Chramcówki na dworzec, aby odjechać kurjerem, odchodzącym o godzinie 15.45 przez Kraków do Warszawy.

Opuszczam z żalem nietyle Zakopane, ile miłych towarzyszy i tych od leżaków i tych od wypraw górskich i, siedząc sam jeden w przedziale, przenoszę się myślą na te szczyty Tatr, przez które przed kilku dniami kroczyłem. Myśl moja przenosi się o rok wstecz i przypominam sobie wspaniałe »porządki« zeszłoroczne, kiedy miało się wrażenie, że stacja Zakopane nie leży w klimatycznej miejscowości w Europie, ale pręcej nad rzeką Żółtą w Chinach lub w Afryce w Senegambji. Nauka pod adresem D. K. P. Kraków w »Kurjerze Poznańskim« i »Słowie Pomorskim« nie poszła widocznie w las i dzisiaj panuje tu wzorowy porządek: niema już ścisiku przy kasie, a dostęp do

pociągów jest tak ułatwiony, że już na 5 godzin przed odjazdem pociągu są amatorzy zajmowania miejsc. Jedynie tylko jeden zarzut można postawić pod adresem zarządu stacji, a mianowicie zbytnią oszczędność wody przy zamiataniu peronu tak, że unosily się wprost tumany kurzu w górę, co bynajmniej nie może wpłynąć na kurację. Chyba nie po to się jeździ do Zakopanego, aby oglądać na dworcu »fabrykację« tumanów kurzu przez numerowego. Powinna w to wejrzeć komisja klimatyczna, do której właściwie stacja też należy.

Na rozmyślanich tych minął czas tak szybko, że ani się nie spostrzegłem jak w oddali zamigotały luki światła; olbrzymie elektryczne latarnie wytrysnęły z mroków wrześniowego wieczoru i kurjer warszawski z olbrzymim hałasem wjechał pod jasno oświetlone hale dworca krakowskiego.

Kurjer miał Sędziszów, aby po kilkunastu minutach zatrzymać się w Rzeszowie. Tutaj z przedziału naszego wysiadł pułkownik, wobec czego gruchnęła na korytarzu wieść, że są wolne miejsca i w te pędy przyleciało dwóch żydów, których konduktor mimo naszego protestu ulokował. Jeden z owych żydów kichnął jakimś majorowi w ucho tak, że powstała awantura, a pasażerowie podzielili się zaraz na dwie partie: jedni — prawica — protestowali i dowodzili, że, jeżeli żydom chce się kichać, to mogą we własne ucho; natomiast lewica utrzymywała, że nie po to zrobiła z Polski hotel dla ży-

dów, aby podlegali ograniczeniom(?). Awantura przybrałaby może większe rozmiary, ale na szczęście dla żydów konduktor oznajmił Lwów, a magiczne to słowo przerwało wszelkie spory.

Pierwsze wrażenie, jakie przybysz odnosi po przyjeździe do polskiego Verdunu, jest wprost imponujące, a to dzięki olbrzymiemu dworcowi kolejowemu. Samo miasto leży w kotlinie Peltuż 260 mtr. nad poziomem morza. Zostało ono założone przez księcia Lwa Ruskiego w 1250 roku, a pod władzą polską znajdowało się od 1340 aż do 1772 roku, kiedy zajęły je 19 września wojska austriackie i pozostawały tam aż do listopada 1918 r.

Miasto całe, imitujące doskonale wschodnie grody, można obejrzeć ze szczytu kopca Unji Lubelskiej na górze Zamkowej, przyczem w dniu pogodnym widać nawet okoliczne wsie i miasteczka, aż po Żółkiew i Krasno. Na kopcu tym znajduje się słup drewniany, a na nim wyrze są różne daty z historii Polski. Niestety ku mojemu wielkiemu żalowi nie zauważyłem dwóch »takich ważnych« dat w dziejach naszego kraju: jak moment wkroczenia legionów p. Piłsudskiego do królestwa 6 sierpnia 1914 roku i dzień odczytu tegoż samego pana o Lwowie we Lwowie w dziewięć lat później. Przypuszczając jednakże należy, że na przyszły rok 6 go sierpnia p. Piłsudski i jego pretorjanie urządzią pochód na górę i po zwaleniu pomnika drewnianego, postawią złoty, ale już z 3 datami, a mianowicie 6 sierpnia 1914, 1923 i... 1924 r.

Jednym z głównych braków Lwo-

wa jest w porze deszczów skandaliczny wprost stan trotuarów, wskutek czego miasto tonie wtedy w błocie, tworząc jedno wielkie jezioro. Drugą plagą jest masa żydostwa, która w dniu pogodnym tworzy żywe barykady na ulicach, zachowując się czelnie i prowokacyjnie zwłaszcza w cukierniach i restauracjach. Widzi się też tam całe masy żydźaków w kapeluszach na głowach, siedzących przy czarnej i załatwiających geldowe obroty, polegające na oszukiwaniu nieświadomych. Bardziej często też policja lwowska ma komunikaty o aresztowaniu jakiegoś Berga za sprzedaż fałszywych banknotów lub Ica za pasek dolarowy.

Tutaj też we Lwowie gromadzą się żydowskie meły społeczne z całej Wschodniej Małopolski, a więc fałszywe pieniądze, przemysłnicy graniczni, paskarze, komuniści, czarni giełdjarze, oszuści wszelkiego rodzaju, handlarze żywym towarem i inne indywidua, które robią złote interesa na Polakach, a następnie wynoszą się do Bolszewji.

Ludność polska dzięki intensywnej pracy towarzystwa »Rozwój« zaczyna po mału budzić się z letargu przez organizację kupieckie i spółki oraz hasło »swój do swego!« Uplynie jednakże dużo lat, zanim Lwów będzie mógł nazwać się na prawdę polskim, nietylko dlatego, że leży w Polsce, ale że posiada ludność polską i katolicką...

St. Billowiec.

# Co niesie dzień?

**WRZESIEŃ**  
**18**  
**WTORBK**

Dziś: Józefa z Kupertynu  
 Słow.: Dobrowita.  
 Jutro: Such., Januariusza  
 b. 1 m.  
 Wschód słońca o g. 5.18  
 Zachód o g. 17.50  
 Wsch. księżycy o g. 14.5  
 Zachód o g. 23.17.

## Spostrzeżenia Stacji Meteorologicznej we Włocławku.

Wrzesień	godzina	ciężnienie powietrza w mm 700-	temperatura w stopni. Celsjusza	zachmurzenie nie nieba 0-10	Kierunek i szybkość wiatru w mtr/sek.
14	21	57,6	16,4	0 ☉	C — 0
15	7	60,9	9,6	5 ☉	C — 0
15	13	60,0	23,8	9	C — 0

W dniu 16 września najwyższa temperatura wynosiła 22,6°, najniższa 13,3°. Opadu nie było.

**Kompanja.** Dnia 17 b. m. o godz. 6 wiecz. przybyła kompanja z pod Płocka i niezwłocznie udała się po ciągiem do Częstochowy.

**Osobiste.** Naczelny sekretarz sądu okręgowego, p. Młodzianko, powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

— Prezydent miasta, p. Krauze, wyjechał w służbowej sprawie.

**25 milionów na akademików.** Dzięki zabiegom starosty włocławskiego, p. Adama Olszewskiego, Komitet społeczno wojewódzki pomocy polskiej młodzieży akademickiej otrzymał ze starostwa włocławskiego 25.000.000 mk., przeznaczonych na budowę domu akademickiego. Gdyby p. starosta włocławski znalazł naśladowców, nie potrzebowalibyśmy bać się o losy naszej młodzieży.

**30% dodatków.** 30% dodatków drożyznianych przyznano policji. Dodatki będą wkrótce wypłacone.

**Na kuropatwy wolno polować.** Od dnia 16 b. m. wszedł w życie nowy okólnik, wydany przez ministerjum do wszystkich województw, dozwalający polować na kuropatwy.

**Święta żydowskie.** Dn. 20 b. m. przypada sądny dzień; dn. 25 i 26 b. m. kucki. Należy się obawiać, że ubędzie we Włocławku jednego żydka.

**Z Teatru.** Jak już swego czasu donosiliśmy jedną z tutejszych organizacji zamierza wystawić w najkrótszym czasie sztukę historyczną osnutą na tle powieści Henryka Sienkiewicza „Krzyżacy”.

Tak więc i wrocławianie będą mieli sposobność ujrzeć na scenie postaci historyczne odtworzone w powieści przez H. Sienkiewicza, a więc: Krzyżaków, Danusię, Zbyszka, Juranda i innych.

Dotychczas żaden z przyjezdnych teatrów oprócz paru operetek i komedijek nic nie dał nam na scenie historycznego, związanego z naszą kulturą, tradycją i przeszłością, coś krzepiącego na duchu i umaralnającego, lecz nawet nieraz wprost przeciwnie karmieni byliśmy rozpustą, jeśli już nie pornografią i zgnilizną. Szczególniej spotykamy ten objaw w kinach, gdzie z braku rozrywki zmuszona jest ludność tutejsza te ostatnie odwiedzać i „podziwiać” wszechświatowych awanturników w rodzaju „Doktora Mabuze” lub „Człowieka który, zabił albo coś innego w tym rodzaju.

To też z prawdziwym zadowoleniem witamy sztukę polską, sztukę, która nie zgniliznę i demoralizację nam niesie, lecz sztukę, która wprowadza nas na chwilę w dawne odległe czasy, zapoznaje nas z życzeniami ówczesnych naszych rodaków, daje nam poznać ich kulturę, tradycję, ofiarności i bohaterstwo w walce z germanizmem.

Próby pod fachowym kierownictwem p. Jaśkiewicza, artysty dramatycznego, dobiegają już końca i dla tego sztuka ukaże się w najbliższych dniach, o czym nie omieszkamy uwiadomić naszych czytelników.

**Przedstawienie na kościół.** W środę dnia 19 września b. r. w sali „Nowości” Sekcja Dramatyczna Harc. hufców miejscowych urządziła przedstawienie na budowę kościoła św. Stanisława. Bogaty program wieczoru, na który złożyły się dwa utwory dramatyczne o wstrząsającej i pięknej zarazem treści historycznej, gra aktorów, którzy nie szczędzą nakładu pracy i osobistych zdolności, by rzecz prawdziwie dobrze wystawić, a przede wszystkim cel — powinny ściągnąć masę publiczności miłującej sztukę, młodzież i jej wzniosłe cele.

Szczegóły podane będą w następnym numerze, a zarazem znajdują się w afiszach rozlepionych po mieście, w dniu przedstawienia.

**Z doli lokatora.** Właścicielem pewnego domu przy ul. Zabiej jest stary pan K., mający lokatora pana F., profesora gimnazjum, który nie tylko z góry płaci regularnie czynsz mieszkaniowy, ale komorne z własnej woli podnosi. Pan K., gorący wielbiciel żydów (w kamienicy swojej ma kilka rodzin żydowskich, płacących mu śmieszne wprost komorne), dla „narodu wybranego” jest nadzwyczaj uprzejmy. Wręcz inny jest stosunek jego do profesora F. Nie pozwala, na przykład, lokatorowi-polakowi suszyć bielizny z braku strychu, na podwórzu, zato nic nie mówi, kiedy całe podwórko zawieszono jest betami żydowskimi. Poza tem wyrządza swojemu, Bogu ducha winnemu, lokatorowi najrozmaitsze szykany. Robi awantury, kiedy pan F. sprowadza dla uczniów na stacji kartofle, buraki i t. p. produkty spożywcze. Onegdaj, chcąc na złość uniemożliwić dalszy przywóz produktów żywnościowych, odebrał od stróżowej starą kłódkę od bramy, kupił nową, bardzo drogą i kunsztowną, i zamknąłszy z tryumfem bramę, schował klucz do kieszeni. Jak wytłumaczyć takie postępowanie wobec dobrego lokatora, płacącego za komorne daleko więcej, niż wszyscy inni lokatorzy razem więcej: złośliwością czy uwiadem starczym?

**Pobicie policjanta.** Dn. 13 b. m. na Końskim Rynku bili się „dwa alfonsy”. Ponieważ akcja rozwijała się „prawidłowo”, t. j. obaj mieli dość pokaźnej wielkości siniaki, a bójce przyglądała się duża ilość gawiedzi, przeto policjant № 3074 postanowił położyć kres awanturze. Jednakże nie zdołał tego dokonać, co więcej jeszcze, został poturbowany. Dopiero nadbiegający policjant i żołnierze, zdołali położyć kres bijatyce. Obu awanturników aresztowano i odesłano do sądziego śledczego, który ich jednakże zwolnił, biorąc 1.000.000 mk. kaucji od każdego.

**Nocni awanturnicy.** Po ulicach ruchliwych, jak: Kaliskiej, Królewieckiej i 3-go Maja, krążą nocami awanturnicy, którzy zaczepiają przechodzące kobiety. Czyż na nich niema lekarstwa?

**Kieszonkowa kradzież.** 14 b. m. na Nowym Rynku złodzieje wykradli p. Janowi Iremianowskiemu portfel z 300.000 mk., wraz z paszportem i dokumentami. Zawiadomiono policję.

### Z OKOLIC.

**Okrężne** 15 b. m. odbyło się w majątku Górny Szpetal. Bawiono się ochoczo przez całą noc.

**Stratowany przez konie.** W majątku Sobiczewo (pow. włocławski), właścijanin, Wojciech, Feliniak nakładł siano na stóg. Nagle spadł ze znacznej wysokości pod ciągnące konie, które go na śmierć zatratowały. Zawiadomiono policję.

**Ciężkie pośluczenie gracką.** Po między Feliksem Kosmelicem a Janem Piaseckim wybuchła podczas pracy w polu sprzeczka. Pierwszy z nich rozloszczony, tak mocno uderzył drugiego w twarz, że ten omdlał, a cała twarz pokryła purpura krwi. Policja aresztowała Kosmelica i oddała pod sąd.

# TELEGRAMY.

## Francja żąda jasnych kroków.

BERLIN (A. W.), „Neue Berliner Zeitung” dowiaduje się, jakoby ze źródeł poinformowanych, iż wbrew zapowiedziom, francuski minister Le Trocquer nie przybędzie do Berlina. Nie przybędzie również zapowiadana poważna francuska osobistość urzędowa dopóki Niemcy nie zamianują nowego ambasadora w Paryżu.

Dopiero z tą chwilą rząd francuski zdecyduje się wysłać do Berlina oficjalnego przedstawiciela w roli negocjatora. W kołach dyplomatycznych uważają niemal za pewne, iż rola ta powierzona zostanie przewodniczącemu komisji repartycyjnej, p. Barthou.

## Kłopoty walutowe Gdańska.

GDĄSK. (A. W.) Rozwiązanie gdańskiego problemu walutowego napotyka na trudności. Projektowanie 500000 mk. złotych na tworzenie banku emisyjnego, jakich miał dostarczyć przemysł, handel i rolnictwo, obecnie, jak się okazuje, redukuje się zaledwie do 300.000 mk. zł. Brak waluty złotej utrudnia niezmiernie wypuszczenie guldenów gdańskich.

Do miliona funtów sterlingów jako podstawy waluty gdańskiej brak jest jeszcze 700.000 funtów. Miljon ten, jak wiadomo, miał być uzyskany w formie kredytu walutowego zagranicą. Uzyskanie jednak pożyczki w tak wielkich rozmiarach dla tak małego organizmu gospodarczego, jakim jest Gdańsk, wydaje się bardzo problematyczne.

## Katastrofa marki niemieckiej.

### Ameryka nie notuje marki niemieckiej.

PARYŻ (A. W.) „Chicago Tribune” donosi z Nowego Jorku, że amerykańskie banki postanowiły zaniechać notowań marki niemieckiej. Do tego stanu rzeczy przyczynił się fakt, że na amerykańskim rynku pieniężnym nie dokonywano w ostatnich czasach żadnych transakcji w markach niemieckich. Faktyczne zaniechanie obrotów marką niemiecką spowodowane zostało olbrzymim spadkiem waluty niemieckiej: w ciągu tygodnia marka niemiecka spadła z 47 milionów na 145 za jeden dolar.

Jest to już drugi z rzędu objaw agonji marki niemieckiej. Pierwszym etapem na tej drodze było skreślenie notowań marki niemieckiej na giełdzie w Bazylei, dokonane w ubiegły piątek. Obecnie do zaniechania notowań waluty niemieckiej przyłącza się Nowy Jork, najsilniej zaangażowany w markach niemieckich rynek pieniężny.

### Miernik zbożowy.

BERLIN (A. W.) Rząd niemiecki w dalszym ciągu obraduje nad projektem reformy walutowej. Krążą pogłoski, że na czas ma być zaprowadzona waluta, oparta na życie według projektu H. Herdinga.

## Obrady Zw. lud.-nar. w Krakowie.

### Uchwalono poparcie rządowi.

KRAKÓW 16.9 (Pat). Dzisiaj toczyły się obrady dzielnicowej rady Zw. lud.-nar. zachodniej Małopolski w obecności przedstawicieli wszystkich powiatów oraz wszystkich posłów Zw. z tej dzielnicy.

Referaty o położeniu politycznym, o sprawie wyborów na rad gminnych i o sprawach gospodarczych wygłosili prezes rady W. Sikora, dr. Świrski, poseł Kozłowski i dr. Kolarski.

## O BOLU MOJ!

O bólu mój  
 Objąłeś moją istotę,  
 O bólu mój  
 Na krwawy znój  
 Promienie niecisz mi złote —  
 Na wieczny bój

\* \* \*  
 Patrz! ziemi cień  
 Tak zimny jako lodowiec;  
 Cóż to za cień?  
 Czy gaśnie dzień?  
 Poważnie patrz się i powiedz,  
 A zdanie zmień!  
 Blask róży zgasł, —  
 Poderwał korzeń krecisko;  
 Blask róży zgasł,  
 W dąb piorun trzasł —  
 Zadrzał i upadł nisko —  
 Czerw śmierci spisał!

Skoszony łan  
 W szeregi pod słońce błyska;  
 Uśmiercon łan,  
 Skończony tan —  
 Widnieją smutne ścierniska:  
 Tu leży łan.  
 Tu leży trup,  
 Co wczoraj śpiewał i hulał  
 Pręt ziemi kup  
 Na zimny grób,  
 By się do ziemi przytulał  
 Proch, ziemi łup.

Tak! umrzeć masz!  
 Tak skonał, jak żył, powiecie;  
 Los taki nasz,  
 Że umrzeć masz —  
 Widzisz to uszędzie na świecie,  
 Że umrzeć masz,

I ziarno też  
 Rzucone w ziemię umiera.  
 Lecz, bracie, wierz,  
 Że ziarno też  
 Musi zgnieć — prawda wszak szczerza,  
 By urość w kierz.

\* \* \*  
 O bólu mój  
 Zrodziłeś w mnie tęsknotę. —  
 Choć w śmierci znój,  
 Przez taki bój  
 Hen, prowadź w krainy złote  
 Zmartwychwstań bój!

BIERKOJAN.

Po dyskusji, w której zabierali głos między innymi posłowie dr. Kopoczyński, Tabaczyński oraz delegaci z prowincji, uchwalono poparcie rządowi polskiej większości i pełne zaufanie ministrom z ramienia Zw.: dr. Głabińskiemu, Kucharskiemu, Seydzie i Gościckiemu.

## Przewrót w Hiszpanji.

MADRYT, 16.9 PAT. Król przyjął na posłuchaniu generała Primo Rivera. Po ukończonej audjencji generał oświadczył, iż przedstawi niezwłocznie królowi do podpisu dekrety nominacyjne. W skład dyrektorjatu wejdzie 8 generałów reprezentujących okręgi wojskowe oraz trzech generałów, reprezentujących trzy rodzaje broni, mianowicie piechotę, artylerję i kawalerję. Primo Rivera oświadczył, iż rad byłby przewodniczyć gabinetowi, gdyby król i kraj uznali go za godnego piastowania tego urzędu. Wreszcie generał zaznaczył, iż obecny dyrektorjat pozostawać będzie u władzy do czasu wyszukania odpowiednich ludzi.

MADRYT, 16.9. PAT. Generał Primo Rivera złożył przysięgę w charakterze szefa rządu. Król podpisał dekrety nominacyjne członków dyrektorjatu mianowicie 8 generałów, reprezentujące poszczególne okręgi wojskowe i jednego kontradmirała. Na miejsce Silveli, wysokiego komisarza w Marokko mianowano generała Aix Puru. (?)

## KILKUWERSZÓWKI.

× W Piotrogradzie przygotowano do eksportu transport futer wartości 1,300,000 dolarów.

× Rząd sowiecki polecił, aby wszystkie materiały oficjalne, dotyczące rodziny Romanowych, niezależnie od tego, czy znajdują się obecnie w posiadaniu instytucji, czy też osób prywatnych, winny być oddane sekcji politycznej archiwum państwowego.

× Dziennik rosyjski „Danziger Wiestnik“, redagowany w duchu naogół bolszewickim, przestał wychodzić.

× Według opublikowanego wyroku banku Rzeszy do 31 sierpnia obieg banknotów w Niemczech zwiększył się o 379,29 biljonów. Dotychczasowy obieg wynosi 663,2 biljony marek.

× Rząd włoski zawiadomił Grecję, iż okręty greckie mogą znów zawijać do portów włoskich.

× Grecka rada ministrów postanowiła przedłużyć stan oblężenia na dalsze 3 miesiące.

× Mennica w Petersburgu pracuje już na stopie przedwojennej i zatrudnia 700 pracowników.

× W październiku odbędzie się w Rydze konferencja państw bałtyckich w sprawie cel.

## Z listów do Redakcji.

### Nieuczciwość.

„Panowie, co sprawiedliwego i słusznego jest, czynicie sługom, wiedząc, że i wy macie Pana w niebie”.

Słowa wyczytane ze „Słowa Kujawskiego” № 198.

Analizując słowa powyższe zdawałoby się, że przynajmniej ci ludzie, którzy zaliczają się do wyznawców chrystyanizmu, do patriotów, ci, którzy dbają o dobrą opinię, nie czynią swym pracownikom tak jaskrawej przynajmniej krzywdy, by ich można piętnować publicznie.

W rzeczywistości jest jednak inaczej. Kto miał szczęście, czy nie szczęście, pracować przy budowie fabryki nawozów sztucznych p. t. „Superfosfaty Kujawskie” i kto jeszcze dzisiaj pracuje—spytajcie tego, a ten wam powie, jak wyzyskiwany sromotnie jest przez dyrekcję budującej się fabryki każdy pracownik, bez względu na stan rodziny i wykonywaną przezeń czynność, a więc buchalter czy biuralistka, woźny czy robotnik.

Nie będę wygrzebywał wszystkich krzywd czynionych tym pracownikom i robotnikom, wskażę tylko niektóre, oto one:

Płaca w lipcu robotnika niałachowego we Włocławku określona została ogólnie na 28.800 mk. dziennie, tam zaś płacono 18.000 i to nie każdemu, ponieważ robotników klasyfikuje się jeszcze na starych i młodych. I tych, którzy pracowali po kilkanaście i kilkadziesiąt lat, jeszcze za ojca szefa tejże firmy, zalicza się do kategorii niższej, płaćąc połowę tego, co płaci innym lub co najwyżej  $\frac{3}{4}$  tego. W sierpniu, gdy ogólnie przyjęto płacę 49.000 mk. dziennie, tam zaś 28.800. Dopiero na skutek starań Chrześc.

Zw. Zaw., dyrekcja zobowiązała się od 15 sierpnia podnieść płacę do 49.000. Ale i tu dyrekcja nie dotrzymała zobowiązania, ponieważ zastosowała płacę nie od 15 a od 20 sierpnia; we wrześniu zaś robotnikom w większej części wymówiono pracę, płaćąc jednak za przepracowane dni po cenie sierpniowej, to jest po 49.000 i to stosuje się do dziś. Ingerencja Inspektoratu pracy niewiele tu pomogła, ponieważ szef wspomnianej firmy wogóle nie przychodził do Inspektoratu pracy na wezwanie, lecz przysyła swoich pełnomocników. Nie bardzo dawno, bo zaledwie kilka tygodni temu zdarzył się w Inspektoracie pracy następujący epizod, może nie zbyt ważny, ale zato bardzo ciekawy i charakterystyczny. Oto Inspektor Pracy w celu ingerencji płacy robotniczej wzywa szefa tejże firmy do swego biura, ten zaś, jak zwykle, nie przychodzi, lecz wysyła swego zastępcę—pełnomocnika. Pełnomocnik na zapytanie Inspektora Pracy, dlaczego dyrekcja płaci tak niskie ceny robotnikom, odpowiada: „nie tylko robotnikom, ale i wszystkich pracowników tak się wynagradza, że każdy pracując szuka innego zajęcia, a znalazłszy takowe—ucieka”. Niesłychane: Zastępca szefa, pełnomocnik jego, miał bronić, potępia go. Pierwszy raz w kilkuletniej pracy spotkało mnie coś podobnego. Jest to wymownym dowodem wyzysku nie tylko już robotników, ale wszystkich pracowników biurowych.

Aby zaś zło nazwać po imieniu i nieukrywać je, dlatego uchylam zasłonę i wskazuję tego, o kim mowa, to jest dyrektora i głównego akcjonariusza Towarzystwa Akcyjnego „Superfosfaty Kujawskie”: jest nim p. Bojańczyk. Dla uniknięcia nieporozumienia wyjaśniam, że mowa tu nie jest o p. Jerzym Bojańczyku, który jako szef również poważnego przedsiębiorstwa, cieszy się dobrą opinią, lecz o p. Michałe Bojańczyku.

Na zakończenie muszę dodać, że p. M. Bojańczyk, jako obywatel polski nie liczy się z prawem i ustawami w Polsce obowiązującymi, ponieważ kwestionuje urlopy należące się robotnikom na podstawie ustawy. Sprawa ta musi się oprzeć o krutki sądowe.

Należy również nadmienić, że uprzedzałem p. M. Bojańczyka, iż jeśli nie zastosuje uczciwej płacy i nie zastosuje się do obowiązujących praw, to publicznie piętnować go będę. Na co otrzymałem odpowiedź: „Papier cierpliwy — możesz pan sobie pisać, ja zaś z tego sobie nic nie robię”.

Ponieważ wyjaśniłem nazwisko jednej strony, a nie chcąc kryć się za parawanikiem i by dać możność łatwiejszej obrony p. M. Bojańczykowi, wyjawiam również i swoje nazwisko podpisując się.

Stefan Musiałek.

## Różne.

### Zwierzęta wobec wybuchu wulkanicznego.

Podczas ostatniego wybuchu Etny poczyniono ciekawe spostrzeżenia, co do zachowania się zwierząt podczas tego zjawiska.

Psy już na dwa dni przed wybuchem musiały go przeczuwać, gdyż wyły i okazywały wielki niepokój. Koty po pierwszym wstrząśnięciu podziemnym, zaczęły miauczeć i cisnąć się do nóg swych panów lub wprost przechodniów, jakby szukając ich opieki.

Po pierwszym też wybuchu widziano kotkę, wynoszącą kocięta ze swego barłogu na drogę, jakby z prośbą, aby je zabrano.

Ptaki przestały śpiewać i okazywały niepokój już na dwa dni przed katastrofą

Zajęce i króliki opuściły swe kryjówki zaraz po pierwszym wybuchu i zebrały się w znacznej liczbie wzdłuż dróg, nie okazując strachu przed uciekającą z zagrożonych wiosek ludnością.

Wreszcie kozy, krowy, owce i inne zwierzęta domowe były zupełnie oszołozione i jakby pogrążone w śnie letargicznym, tak, że trzeba było siłą uprowadzać je z miejsc zagrożonych.

### Odpowiedzi Redakcji.

P. Brzozowski. W sprawie artykułu prosimy o osobistą rozmowę w Redakcji.

## Obwieszczenie.

Do rejestru handlowego działu A sądu okręgowego we Włocławku, w dn. 21 sierpnia 1923 r. w № 1144 wpisano przy firmie: „Nasiona” Spółka Rolniczo-Handlowa, Krakowski, Jakub i S-ka, jak następuje: Firma brzmieć będzie: „Nasiona” Spółka Rolniczo-Handlowa, Krakowski, Tchorz i Ska. Siedziba spółki znajduje się we Włocławku przy ul. Przedmiejskiej Nr. 20. Dawid Jakób Jakub wystąpił ze spółki. Weksele i wszelkie inne zobowiązania kredytowe winny być podpisywane pod stemplem firmy przez którykolwiek dwóch spółników. Wszelkie sprawy zasadnicze i czynności ważniejsze winny być decydowane większością głosów spółników na ogólnych zebra-

## M. LESIŃSKI

Fabryka papy dachowej i cementowych wyrobów  
WŁOCŁAWEK, ROLNICZA Nr. 1.

POLECA:

papę dachową we wszystkich gatunkach,  
smolę preparowaną przedwojennej jakości  
i dachówkę cementową.

niach, ważnych przy udziale wszystkich spółników. Umowy, ceży, żyra, czeki, pełnomocnictwa, dokumenty i tym podobne zobowiązania, a także korespondencja bieżąca, nie zawierająca zobowiązań spółki, pokwitowania z odbioru towarów, przedmiotów i pieniędzy oraz wszelkiego rodzaju korespondencji i przekazów, mogą być podpisywane przez któregośkolwiek ze spółników pod stemplem firmy. Przy wykonywaniu wszelkich czynności spółnicy mogą zastępować się wzajemnie na mocy udzielonych sobie pełnomocnictw.

### Obwieszczenie.

Do rejestru handlowego działu A sądu okręgowego we Włocławku w dn. 27 sierpnia 1923 r. wciągnięto następującą firmę pod № 1890: „Anszel Nosol” drobna sprzedaż mięsa w jatce z siedzibą w Kutnie, ul. podrzeczna Nr. 204. Właśc. Anszel Nosol, handlujący, zam. tamże.

### Obwieszczenie.

Do rejestru handlowego działu A sądu okręgowego we Włocławku w dn. 29 sierpnia 1923 r. wciągnięto następującą firmę pod Nr. 1891: „Salomon Fast” drobna sprzedaż mięsa w jatce z siedzibą w Kutnie, ul. Warszawska 81. Właśc. Salomon Fast, handlujący, zam. w Kutnie, ul. Podrzeczna 207.

### OGŁOSZENIA DROBNE.

Krawcowa dobrze umiejająca szyć poszukuje miejsca do prywatnego domu. Wiadomość: Administracja Słowa Kujawskiego.

Okazyjnie jest do sprzedania oryginalna makata japońska ręcznie haftowana. Wiadomość: w pracowni robót kościelnych ul. Brzeska. 3.

Nauczycielka języka francuskiego poszukuje pokoju umeblowanego. Łask. oferty uprasza się pod lit. „Pokój” do Administracji.

Zgubiono paszport niemiecki i dokument wojskowy Aleksandra Rozenwaksza wydany przez P. K. U. Włocławek. Łaskawy znalazca raczy oddać do policji.

Zgubiono dokument wojskowy wydany na imię Jana Izmanowakiego przez P. K. U. Włocławek. Łaskawy znalazca raczy oddać do policji.

## Księgarnia Powszechna

POLECA

świeżo nadeszłe w wielkim wyborze:

## ŚWIECE

woskowe, półwoskowe i stearynowe  
różnych wielkości

## LISTWY DO RAM

Oprawa obrazów na miejscu.

Za ogłoszenia odpowiada  
Administracja.

# Warszawski Magazyn Ubiorów Męskich ANTONIEGO MIESZALSKIEGO

poleca wielki wybór na sezon jesienny

Palt, garniturów, kurtek, spodni i bluz do pracy oraz garniturków dzieciennych.

Adres: Włocławek, Warszawska 15

CENY KONKURENCYJNE

CENY KONKURENCYJNE